

doi.org/10.34765/sp.0220.a08

REFLEKSJE O HISTORYCZNYCH REMINISCENCJACH I PODSTAWOWYCH CELACH POLITYKI MIĘDZYNARODOWEJ ROSJI W PRZEMÓWIENIU WŁADIMIRA PUTINA Z 18 MARCA 2014 R.

Streszczenie

Rosyjska agresja na Ukrainę w 2014 r. wywołała kryzys międzynarodowy i skutkowa-
ła sankcjami Unii Europejskiej przeciw Federacji Rosyjskiej. 18.03.2014 r. w Moskwie
podpisano układ o włączeniu Republiki Krym (wraz z miastem Sewastopol) do Rosji.
Tego dnia prezydent Władimir Putin wygłosił przemówienie, w którym uzasadniał
aneksję fragmentu terytorium Ukrainy. Odniósł się w nim także do międzyna-
rodowej pozycji Rosji po upadku Związku Radzieckiego po kryzys ukraiński. Wydarzenia
ostatnich kilku dekad Rosji wypełniły dużą część przemówienia prezydenta. Punktem
odniesienia do ich interpretacji zdaje się być teza Putina z 2005 r. o upadku ZSRR jako
„największej geopolitycznej tragedii XX w.”. Jego zdaniem od 1991 r. narastał konflikt
państw Zachodu z Rosją, spowodowany ekspansją polityczną państw NATO (głównie
USA) na Wschód. Rosja nie może zaś dać się zepchnąć na margines stosunków mię-
dzynarodowych. Celem rosyjskiej polityki zagranicznej jest zatem odzyskanie miejsca,
jakie w relacjach z Zachodem zajmował niegdyś Związek Radziecki.

Słowa kluczowe: aneksja Krymu, upadek ZSRR, polityka zagraniczna Rosji.

Kody JEL: N44

Stalinowskie represje wobec mieszkańców utworzonej w 1921 r. Krymskiej Autonomicznej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej (ASRR) najbrutalniejszą postać przybrały w 1944 r., kiedy to deportowano stamtąd ponad 180 tys. Tatarów. 30.06.1945 r. Prezydium Rady Najwyższej ZSRR (przewodniczył jej wówczas Michaił Kalinin) swoim dekretem zdecydowało o administracyjnej degradacji tej republiki do szczebla obwodu w składzie Rosyjskiej Federacyjnej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej – RFSRR (Dekret Prezydium Rady Najwyższej ZSRR 1945). Procedurę przekształcenia dopełniała przyjęta dopiero rok później stosowna ustawa Rady Najwyższej RFSRR (w trakcie posiedzenia siódmej sesji w dniach 20–25.06.1946 r.), która zatwierdzała przekształcenie Republiki Krymskiej w obwód, a także likwidację Czeceńsko-Inguskiej ASRR. W dokumencie tym nie kryto motywacji podjęcia takich decyzji: krymskich Tatarów oraz Inguszy i Czechenów oskarżono bowiem o kolaborację z Niemcami podczas II wojny światowej (Ustawa Rady Najwyższej RFSRR 1946). Pod ustawą (z datą 25.06.1945 r.) podpisał się Iwan Własow (1903–1969) – przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej RFSRR. Warto zauważyć, że stanowisko to objął tego samego dnia, zatem być może była to jego pierwsza decyzja po powrocie na tę funkcję (wcześniej piastował urząd przewodniczącego RN RFSRR w latach 1943–1944).

Kolejne zmiany przynależności administracyjnej półwyspu krymskiego nastąpiły w 1954 r. Najpierw (5.02) Prezydium Rady Najwyższej RFSRR zdecydowało o włączeniu obwodu krymskiego w skład Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej (USRR). W uzasadnieniu dość lakonicznie powołano się na względy ekonomiczne, geograficzne, a także związki kulturowe pomiędzy Krymem a Ukrainą (Dekret Prezydium Rady Najwyższej RFSRR 5.02.1954 r.). W ślad za tym 13.02 wypowiedziało się Prezydium Rady Najwyższej USRR, które tę propozycję uznało za świadczącą o „nieograniczonym zaufaniu wielkiego narodu rosyjskiego wobec narodu ukraińskiego”. Ponadto władze Ukrainy uznały nadchodzące zmiany za „przejaw troski Komitetu Centralnego KPZR i radzieckiego rządu o dalsze umacnianie niezniszczalnej przyjaźni i braterskich więzi między narodami rosyjskim i ukraińskim”. Prezydium postanowiło zwrócić się do swojego ogólnozwiązkowego odpowiednika z prośbą o formalne zatwierdzenie tego rosyjsko-ukraińskiego „porozumienia” (Dekret Prezydium Rady Najwyższej USRR 13.02.1954 r.). Stało się to faktem 19.02.1954 r. wraz z uchwaleniem stosownego dekretu podpisanego przez Klimenta Woroszyłowa – przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR (Dekret Prezydium Rady Najwyższej ZSRR z 19.02.1954 r.). Proces terytorialnego transferu Krymu wieńczyła wykonawcza ustawa Rady

Najwyższej ZSRR z 26.04.1954 r. (Ustawa Rady Najwyższej ZSRR 1954). Warto zaznaczyć, że specjalny status miasta wydzielonego i należącego do Rosyjskiej FSRR utrzymał Sewastopol.

W latach 1954–1991 Krym był nadal częścią Związku Radzieckiego. Zmiana zwierzchnictwa terytorialnego (z rosyjskiego na ukraińskie) nie była w tamtych okolicznościach politycznych – z punktu widzenia jego mieszkańców – szczególnie istotna. Wciąż byli bowiem obywatelami radzieckimi. Na podkreślenie zasługuje jednak fakt, że transfer dokonał się formalnie z inicjatywy rosyjskiej, nie zaś ogólnozwiązkowej czy ukraińskiej.

16.07.1990 r. Ukraińska SRR ogłosiła akt suwerenności, rozpoczynając swoją drogę ku niezależności od Moskwy. Po zakończonym klęską puczu pod przewodnictwem radzieckiego wiceprezydenta G. Janajewa, 24.08.1991 r. Rada Najwyższa USRR uchwaliła Deklarację niepodległości. Oznaczało to wyjście Ukrainy ze Związku Radzieckiego i niełatwe początki samodzielnego funkcjonowania na arenie międzynarodowej. Za niepodległością nowego państwa opowiedziała się zdecydowana większość jego obywateli (referendum zorganizowano 1.12.1991 r.). Tydzień później – 8.12 – pierwszy prezydent Ukrainy Leonid Krawczuk wspólnie z prezydentem Rosji Borysem Jelcynem i przewodniczącym Rady Najwyższej Białorusi Stanisławem Szuszkiewiczem podpisując układ białowieski (w Wiskulach na Białorusi), ogłosili światu, że ZSRR „jako podmiot prawa międzynarodowego i byt geopolityczny przestał istnieć”. Sygnatariusze zobowiązali się do wzajemnego poszanowania suwerenności, wyrzeczenia się ingerencji w wewnętrzne sprawy i poszanowania prawa międzynarodowego (w tym do Aktu końcowego KBWE). W artykule piątym Rosja, Ukraina i Białoruś umówiły się na stosowanie zasady wzajemnego uznania i uszanowania integralności terytorialnej i nienaruszalności granic w obrębie zakładanej przez nich Wspólnoty Niepodległych Państw (Mojsiewicz 2000, s. 95–96).

Tymczasem niepodległa Ukraina w ostatnim kształcie terytorialnym, w jakim funkcjonowała USRR, rozpoczęła budowanie swoich relacji międzynarodowych. Nie bez znaczenia dla jej pozycji i bezpieczeństwa miało okazać się przystąpienie do „Układu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej” (podpisanego w 1968 r.). Przekazanie przez Kijów radzieckiego arsenału nuklearnego Rosji było ceną podpisania w Budapeszcie 5 grudnia 1994 r. Memorandum w sprawach bezpieczeństwa, w którym USA, Wielka Brytania, a przede wszystkim Rosja zobowiązały się do poszanowania suwerenności, niepodległości i integralności terytorialnej Ukrainy (Fischer 2016, s. 283–317).

Po rozpadzie ZSRR wielu rosyjskojęzycznych obywateli Ukrainy, w tym mieszkańców Krymu, nie chciało pogodzić się z myślą, że oto ich prawna,

a przede wszystkim faktyczna więź z Rosją została przecięta granicą państwową. W pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych XX w. władze w Kijowie borykały się z konfliktem o status administracyjny Krymu i Sewastopola (miasta podległego wówczas bezpośrednio centralnym władzom Ukrainy). W maju 1992 r. Rada Najwyższa Republiki Krymu (taka nazwa Krymu została przyjęta przez to ciało w lutym tamtego roku) ogłosiła niepodległość półwyspu. Władze Ukrainy reagowały m.in. przyjmowaniem aktów prawnych znacznie ograniczających, a w praktyce znoszących autonomię Krymu. W spór angażowała się także Moskwa, która protestowała przeciw polityce Kijowa i deklarowała solidarność z politycznymi aspiracjami rosyjskojęzycznych mieszkańców półwyspu (Pogłódek 2015, s. 227–230).

Z obecnej perspektywy powołanie Autonomicznej Republiki Krymu (jej konstytucję przyjęto w 1998 r.) należy ocenić jako rozwiązanie, które przyniosło jedynie okresowe wyciszenie konfliktu narodowościowego na półwyspie. Konflikty po latach wykorzystanego przez Rosję, która po ponad dwóch dekadach od rozpadu ZSRR miała nieporównywalnie silniejszą pozycję w stosunkach międzynarodowych, niż w początkowych latach niepodległości swojej i swoich sąsiadów – wcześniej podporządkowanych Moskwie.

Kryzys polityczny na Ukrainie w 2014 r. został użyty przez do siłowego zagarnięcia Krymu. Jego aneksja odbyła się według przygotowywanego w Moskwie scenariusza, nadającego tym wydarzeniom pozory oddolnej inicjatywy. 11.03.2014 r. władze półwyspu ogłosiły niepodległość, za którą opowiedziały się większość uczestników referendum zorganizowanego 16.03.2014 r. (*Opinia Doradczego Komitetu Prawnego* 2014). Dzień później separatystyczne władze proklamowały powstanie nowego państwa – Republiki Krymu, którą tego samego dnia uznał Kreml. W stosownym dekreście prezydenta Putina czytamy o uszanowaniu przez Rosję woli ludności Krymu, wyrażonej w referendum (Dekret Prezydenta Rosji 2014).

18.03.2014 r. na Kremlu zorganizowano uroczyste zawarcie umowy o przystąpieniu Krymu i Sewastopola do Rosji. W obecności obu izb rosyjskiego parlamentu, przedstawicieli władz oraz mediów, swoje podpisy pod porozumieniem złożyli: prezydent Władimir Putin, Siergiej Aksjonow (nieuznawany przez Ukrainę premier Republiki Krymu), Władimir Konstantinow (wcześniej przewodniczący Rady Najwyższej Autonomicznej Republiki Krymu, wówczas szef separatystycznej Rady Państwa Republiki Krymu) oraz Aleksiej Czajłyj – „burmistrz” Sewastopola (Umowa między Federacją Rosyjską i Republiką Krym 2014).

W trakcie uroczystości Władimir Putin wygłosił przemówienie, w którym uzasadniał działania Rosji skierowane wobec Ukrainy oraz podsumowywał sytuację polityczną na świecie po zakończeniu zimnej wojny. Przemówienie to – wygłaszane w gorącej atmosferze politycznego triumfu i w obliczu międzynarodowej presji, wywieranej na Moskwę przez kraje Zachodu – należy odczytywać nie jako jedynie czynione w obliczu mediów usprawiedliwienie kroków podjętych przeciw suwerennemu sąsiadowi. Znajduje się tam bowiem ocena wydarzeń historycznych, których znaczenie – według Putina – jest kluczowe dla współczesności i przyszłości rosyjskich relacji międzynarodowych. Siła wpływu najnowszych dziejów politycznych świata na położenie Rosji determinuje jej przyszłe poczynania, których zwiastuny stały się niezaprzeczalnymi faktami już w okresie „kryzysu ukraińskiego”. Warto przyjrzeć się bliżej tej wizji przeszłości i szkicowi mapy przyszłej polityki zagranicznej Rosji, tym bardziej że od owego przemówienia minęło już na tyle dużo czasu, by można było ocenić je z zachowaniem perspektywy (Orędzie Prezydenta Federacji Rosyjskiej 2014).

Przedmiotem zainteresowania autora tego artykułu są przede wszystkim wątki historyczne oraz rozczarowania, oczekiwania i zapowiedzi prezydenta Putina, wiążące się z polityką zagraniczną Rosji i sytuacją międzynarodową. Celowo pominięto bądź jedynie zaznaczono pojawiające w wystąpieniu kwestie związane z usprawiedliwieniem samej aneksji jako problematyki zasługującej na odrębne opracowanie (Pogłódek 2015, s. 223–241).

Swoje przemówienie rosyjski prezydent rozpoczął od usprawiedliwienia, uzasadnienia i usankcjonowania aneksji Krymu argumentami historycznymi i narodowościowymi. Proces ten miał bowiem wynikać z oddolnej inicjatywy mieszkańców półwyspu, popartej wolą zdecydowanej większości, wyrażonej w referendum, które „przebiegło w pełnej zgodności z procedurami demokratycznymi i międzynarodowymi normami prawnymi”. Już w pierwszych zdaniach Putin odniósł się do dziejów Krymu, gdzie „dosłownie wszystko jest przepełnione naszą wspólną historią i dumą”, a ponadto: „Tu znajdował się antyczny Chersonesz, gdzie przyjął chrzest święty książę Włodzimierz. Jego duchowe osiągnięcie – zwrócenie się ku prawosławiu – przesądziło o wspólnej podstawie kulturowej, wartościowej i cywilizacyjnej, jednoczącej narody Rosji, Ukrainy i Białorusi. Na Krymie są też groby rosyjskich żołnierzy, dzięki męstwu których w 1783 r. Krym został dołączony do mocarstwa rosyjskiego. Krym to Sewastopol, miasto-legenda, miasto o wielkim losie, miasto-twierdza oraz ojczyzna rosyjskiej wojennej Floty Czarnomorskiej. Krym to Bałakława i Kercz, Kurhan Małachowski i wzgórze Sapun. Każde z tych miejsc jest dla

nas święte, to symbole rosyjskiej wojennej chwały i niezwykłego bohaterstwa”. Historia to według mówcy podstawowy klucz do zrozumienia „dlaczego został dokonany taki właśnie wybór”. Putin przekonywał także, że na Krymie przeważa żywioł rosyjski, którego dążenia do zjednoczenia z macierzą powinny być dla wszystkich zrozumiałe.

Rosyjski prezydent odniósł się do stalinowskich deportacji wymierzonych w krymskich Tatarów: „Tak, był okres, kiedy Tatarzy krymscy, tak jak i niektóre inne narody ZSRR, zaznali okrutnej niesprawiedliwości. Powiem jedno: z powodu represji ucierpiało wtedy wiele milionów ludzi różnych narodowości i przede wszystkim, oczywiście, ludzi narodowości rosyjskiej. Tatarzy krymscy powrócili na swoje ziemie. Uważam, że należy podjąć wszystkie konieczne decyzje polityczne i prawne, które zakończą proces rehabilitacji narodu krymskotatarskiego, decyzje, które całkowicie przywrócą ich prawa i dobre imię”.

Odnosząc się do epoki stalinowskich represji, mówca zastosował typową retorykę stosowaną w rosyjskiej polityce historycznej: ofiarami przemocy byli przede wszystkim Rosjanie, natomiast „okrutna niesprawiedliwość”, jaka spotkała „niektóre inne narody ZSRR”, jest w zasadzie rozmytym tłem. Putin nie odniósł się także do oficjalnych przyczyn deportacji krymskich Tatarów ani nie wskazał, co miałyby wykazać ich prawną rehabilitacja.

Uzasadniając aneksję części sąsiedniego państwa, rosyjski prezydent odwołał się także do wartości leżących – jego zdaniem – ponad prawem międzynarodowym i zasadami relacji z innym państwem: „W sercach [i] w świadomości ludzi Krym zawsze był i pozostaje nieodłączną częścią Rosji. Ta pewność, oparta na prawdzie i sprawiedliwości, była niezachwiana, przekazywana z pokolenia na pokolenie, przeciwko niej bezsilny był i czas, i okoliczności, bezsilne były wszystkie dramatyczne zmiany, które przeżywalismy, [które] przeżywało nasze państwo w ciągu całego XX w.”.

Z powyższego cytatu wynika, że zbiorowe emocje, poczucie dziejowej sprawiedliwości (lub niesprawiedliwości) oraz narodowe sentymenty są wartościami posiadającymi wyższość nad regułami prawa (choć nie w przypadku, gdy te reguły mogą być interpretowane po myśli Rosji). Znajdują się one niejako ponad historią, ponad polityką, a także ponad porozumieniami polityków i ustaleniami historyków, które dla rosyjskiego prezydenta (mówiącego „głosem narodu”) są w zasadzie mało istotne: „Po rewolucji bolszewicy z różnych powodów – niech ich Pan Bóg osądzi – włączyli w skład ukraińskiej republiki radzieckiej znaczące terytorium historycznego południa Rosji. Zrobiono to bez uwzględnienia narodowościowego składu mieszkańców i dziś jest to współczesny południowy wschód Ukrainy. Z kolei w 1954 r. podjęto decyzję o włączeniu w jej skład

także obwodu krymskiego, a przy okazji oddano również Sewastopol, chociaż był wtedy miastem ważnym dla całego Związku Radzieckiego. Inicjatorem tego był Chruszczow – przywódca Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Co nim kierowało – chęć zapewnienia sobie poparcia nomenklatury ukraińskiej czy odkupienia swoich win za zorganizowanie masowych represji na Ukrainie w latach trzydziestych – **niech się tym zajmują historycy. Dla nas ważne jest co innego** (wytluszczenie aut.): ta decyzja została podjęta z oczywistymi naruszeniami obowiązujących nawet wtedy norm konstytucyjnych”.

Władimir Putin wielokrotnie w swoich publicznych wypowiedziach nawiązywał do upadku ZSRR. W jednej z nich (wiosną 2005 r. w orędziu o stanie państwa) nazwał to wydarzenie „największą katastrofą geopolityczną XX w.”. Załamanie się radzieckiej wersji mocarstwowości Rosji oraz konsekwencje tego procesu, to dla prezydenta Rosji sprawa niezwykle bolesna i wciąż niezabliźniona rana. W omawianym orędziu z 2014 r. płynnie przeszedł od przekazania Krymu Ukrainie w 1954 r. do rozpadu Związku Radzieckiego: „Ta decyzja była traktowana jako pewna formalność, przecież terytoria dzieliły się w ramach jednego, wielkiego państwa. Wtedy po prostu nie można było sobie wyobrazić, że Ukraina i Rosja mogą nie być razem, że mogą być różnymi państwami. Ale tak się stało. To, co wydawało się nieprawdopodobne, niestety stało się faktem. ZSRR się rozpadł”. W tej i w wielu innych jego wypowiedziach wciąż pobrzmiewa żal do historii, do społeczności międzynarodowej, a nawet do samych Rosjan za katastrofę państwa radzieckiego. Rosyjski prezydent wciąż uważa, że upadek ZSRR po prostu nie miał prawa się wydarzyć, bo nic nie zapowiadało jego klęski. Nikomu z władz radzieckich (a teraz być może także rosyjskich) nie przychodziło także do głowy, że narody tamtego wielkiego kraju, w szczególności rosyjski i ukraiński, mogłyby „iść przez historię” osobno. Wszak byli, są i będą to „bracia tej samej krwi”²².

Okres po 1991 r. to dla Rosji i jej obywateli czas wielkiego rozczarowania sytuacją wewnętrzną, kompromitacji radzieckiej mocarstwowości i zawiedzionych nadziei na odbudowanie międzynarodowej pozycji przy udziale Wspólnoty Niepodległych Państw. Rosja poczuła się ograbiona i upokorzona: „Wydarzenia rozwijały się na tyle gwałtownie, że nieliczni obywatele rozumieli cały dramatyzm mających wówczas miejsce wydarzeń oraz ich konsekwencji. Wielu ludzi zarówno w Rosji, jak i na Ukrainie, a także i w innych republikach miało nadzieję, że powstała wtedy Wspólnota Niepodległych Państw stanie się nową formą wspólnej państwowości. Przecież obiecano im i wspólną

²² Autor celowo używa tu języka radzieckiej dyplomacji z 1939 r.

walutę, i jednolity obszar gospodarczy, i wspólne siły zbrojne, ale wszystko to pozostało wyłącznie obietnicami, zaś wielkie państwo przestało istnieć. I kiedy Krym nagle znalazł się w innym państwie, wtedy właśnie Rosja poczuła, że ją nie tylko okradli, lecz wręcz ograbili”.

Wskazując na krzywdę wyrządzoną Rosjanom w związku z rozpadem ZSRR, Władimir Putin jednak nie identyfikuje precyzyjnie sprawcy. Unika wskazania, czy był to Zachód, czy też może wrogie siły wewnętrzne. Wprawdzie podkreśla, że „sama Rosja (...) sprzyjała rozpadowi Związku Radzieckiego”, ale jednocześnie dość kuriozalnie stwierdza, że „przypieczętowując” kres tego kraju, jednocześnie „zapomniano” o Krymie i Sewastopolu. Użycie tego sformułowania przez prezydenta suwerennego kraju musi budzić zdziwienie, bowiem o terytoriach przekazanych w drodze cesji się nie zapomina, ale szanuje ich nową przynależność państwową. Tymczasem Władimir Putin wciąż ubolewa, że „miliony Rosjan położyły się spać w jednym państwie, a obudziły się za granicą”. Naród rosyjski stał się zatem w wyniku rozpadu ZSRR „jednym z największych, jeśli nie powiedzieć największym rozdzielonym narodem na świecie”.

Wypowiadając powyższe frazy Putin zapewne chciałby, aby działania Rosji polegające na zagarnięciu fragmentu terytorium Ukrainy (być może także i agresję na Gruzję w 2008 r.) były odczytywane jako jednocześnie narodu rosyjskiego i rosyjskich ziem, przywracanie porządku międzynarodowego w obszarze postradzieckim, naprawianie krzywd, przywracanie dziejom ich prawidłowego toru. Zdaniem Putina, po rozpadzie ZSRR proces historyczny uległ zakłóceniu, na czym najbardziej ucierpieli Rosjanie, i mieszkańcy Krymu, „przekazywani z rąk do rąk jak worek ziemniaków”.

Prezydent Putin poddał krytyce reakcję ówczesnych władz Rosji na konsekwencje rozpadu ZSRR. Dość retorycznie zwrócił się w swoim przemówieniu do całego kraju: „Rosjo, opuściłaś głowę i pogodziłaś się z tym, przełknęłaś tę obrazę. Nasze państwo znajdowało się wówczas w takim stanie, że po prostu nie mogło realnie bronić swoich interesów. Ale ludzie nie mogli się pogodzić z rażąco historyczną niesprawiedliwością. Przez te wszystkie lata zarówno obywatele, jak i wielu działaczy społecznych wielokrotnie podejmowali ten temat, mówili, że Krym to ziemia rdzennie rosyjska, a Sewastopol to rosyjskie miasto”. Dalej odniósł się do konieczności poszanowania „zaistniałych realiów” i konieczności budowania relacji z niepodległą Ukrainą i z „bratnim narodem ukraińskim”, z którym kontakty były, są i będą dla Rosji „czymś najważniejszym, kluczowym”.

Z wypowiedzi Władimira Putina można wywnioskować, że krzepnąca po rozpadzie ZSRR Rosja spoglądała na swojego zachodniego sąsiada z perspektywy starszej i silniejszej siostry, która baczenie przyglądała się, w jaki sposób

Ukraina radzi sobie w polityce wewnętrznej. Kreml uważnie monitorował także sytuację mniejszości rosyjskiej na Ukrainie i – według słów Putina – miał nadzieję, że Kijów będzie traktował swoich rosyjskojęzycznych obywateli według odpowiednich standardów, a Rosjanie będą „żyć w warunkach przyjacielskiego, demokratycznego, cywilizowanego państwa”. Tak jednak – zdaniem rosyjskiego prezydenta – się nie stało: „Raz za razem podejmowano próby pozbawienia Rosjan pamięci historycznej, a czasem i języka ojczystego, zrobienia ich obiektem przymusowej asymilacji. Oczywiście Rosjanie, jak i inni obywatele Ukrainy, cierpieli z powodu ciągłego politycznego i państwowego kryzysu, który wstrząsa Ukrainą już od ponad 20 lat”. Kryzys ten ma dotyczyć w pierwszej kolejności władz w Kijowie: „Zmieniali się prezydenci, premierzy, deputowani Rady, ale nie zmieniał się ich stosunek do własnego państwa i własnego narodu. Doili Ukrainę, walczyli między sobą o uprawnienia, aktywa i strumienie finansowe”. W tym miejscu Putin zapewne zapomniał wspomnieć o ogromnej skali korupcji władzy we własnym kraju. W jednej sprawie trudno się jednak z nim nie zgodzić: w porównaniu z Rosją, na Ukrainie (choć przecież nie tylko) faktycznie władze zmieniają się dość często – przeważnie zgodnie z wyborczym kalendarzem.

Rosyjski prezydent w kolejnych akapitach cierpliwie wyjaśniał powody rosyjskiej interwencji na Krymie i zaangażowanie Kremla w wewnętrzne sprawy Ukrainy, które jego zdaniem zmierzały w złym kierunku z winy „nacjonalistów, neonazistów, rusofobów i antysemitów”, a także „ideowych spadkobierców Bandery – popiecznika Hitlera z czasów II wojny światowej”, którzy „w dużym stopniu kształtują dziś życie na Ukrainie”. Putin oskarżył władze w Kijowie o dyskryminowanie mniejszości narodowych, w szczególności mniejszości rosyjskiej. Słowo władze ujął oczywiście w cudzysłów. Owe „władze” miały być wspierane przez „zagranicznych sponsorów”. Władimir Putin w swoim orędziu postawił tezę o rozpadzie ukraińskiego ośrodka władzy państwowej („pełnoprawnej władzy wykonawczej na Ukrainie do tej pory nie ma, nie ma z kim rozmawiać”). W obliczu rozkładu instytucji państwa ukraińskiego – tłumaczył Putin – „mieszkańcy Krymu i Sewastopola zwrócili się do Rosji z wołaniem o ochronę ich praw i życia. (...) Nie mogliśmy nie odpowiedzieć na taką prośbę, nie mogliśmy zostawić Krymu i jego mieszkańców w biedzie, w innym wypadku byłoby to po prostu zdradą”. W tej retoryce nie sposób nie dostrzec analogii z językiem dyplomacji ZSRR, która podobnie uzasadniała wtargnięcie Armii Czerwonej na terytorium Polski 17.09.1939 r.

Kolejne, obszerne części przemówienia, dotyczyły przyczyn oderwania Krymu od Ukrainy. Władimir Putin powoływał się przy tym na prawo

narodów do samostanowienia, na proces rozpadu ZSRR („sama Ukraina (...) oznajmiając o wyjściu z ZSRR, zrobiła to samo, niemal dokładnie to samo”) i oczywiście na precedens kosowski. Stosowany przez mówcę styl wypowiedzi nacechowany był wzburzeniem. Oskarżał państwa Zachodu o „zaskakujący, prymitywny i prostolinijny cynizm”, o „bezczelne naginanie wszystkiego według swoich potrzeb”, o „wykantowanie wszystkich” itp.

W ocenie autora tego artykułu kluczowe myśli orędzia Władimira Putina zostały wyrażone we fragmentach dotyczących sytuacji międzynarodowej po upadku ZSRR: „W sytuacji, mającej miejsce wokół Ukrainy, jak w lustrze widać to, co dzieje się w tej chwili i co działo się w ciągu ostatnich dziesięcioleci na świecie”. W kolejnych fragmentach orędzia Putin zawarł cały katalog rosyjskich obaw i rozczarowań, związanych z dziejami stosunków międzynarodowych po 1991 r. Pierwszym takim problemem jest brak stabilności świata postzimnowojennego („Po upadku systemu dwubiegunowego na naszej planecie zabrakło stabilności”). Istnienie dwóch przeciwstawnych bloków polityczno-wojskowych miało gwarantować światowy ład i nowoczesną wersję zasady równowagi sił. Gdy zabrakło jednego z dwóch podstawowych mocarstwowych graczy (jednego z dwóch biegunów), pozostałe w roli jedyne mocarstwa Stany Zjednoczone, zaczęły swoim nieodpowiedzialnym i agresywnym zachowaniem destabilizować sytuację na świecie: „Nasi zachodni partnerzy ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki na czele w swojej praktycznej polityce wolą kierować się nie prawem międzynarodowym, lecz prawem silniejszego. Uwierzyli w swoją wyjątkowość i w to, że są wybrańcami, w to, że pozwolono im decydować o losach świata, że zawsze rację mogą mieć tylko oni. Robią to, co sami uznają za właściwe: to tu, to tam używają siły przeciwko suwerennym państwom, budują koalicje na zasadzie »kto nie jest z nami, ten jest przeciw nam«”.

Po 1991 r. zabrakło czynnika, który – zdaniem Putina – powstrzymałby niepohamowane zapędy Waszyngtonu. Tym czynnikiem za czasów radzieckich była oczywiście Moskwa. Gdy potężny ZSRR się rozpadł, Rosja pokładała nadzieje w organizacjach międzynarodowych (szczególnie w KBWE/OBWE) jako możliwego instrumentu kreacji zbiorowego bezpieczeństwa (konkurencyjnego wobec Sojuszu Północnoatlantyckiego), ale i skutecznego narzędzia wpływu na pozostałych aktorów stosunków międzynarodowych. Aktywność ta miała także charakter defensywny – Moskwa starała się nie dopuścić do obecności NATO w państwach wcześniej przez nią kontrolowanych. Rachuby te okazały się błędne. Przyjęcie do NATO w 1999 r. Polski, Czech i Węgier, porażka wizerunkowa Rosji po pierwszej wojnie w Czeczenii i konflikcie w Mołdawii, czy lizboński szczyt OBWE w 1996 r., na którym odrzucono rosyjskie koncepcje

zbiorowego, europejskiego systemu bezpieczeństwa (Lisbon Document 1996), zmusiły Kreml do modyfikacji celów w polityce zagranicznej i poszukiwania innych sposobów ich realizacji. Na roli organizacji międzynarodowych, zdaniem nie tylko Putina, Rosja się zawiodła: „Kluczowe i międzynarodowe instytucje się nie umacniają, a często niestety [się] degradują. (...) Aby nadać agresji pozory praworządności, [Stany Zjednoczone] zabiegają o potrzebne im rezolucje u organizacji międzynarodowych, a jeśli z jakichś powodów im się to nie uda, zupełnie ignorują zarówno Radę Bezpieczeństwa ONZ, jak i ONZ jako całość”.

Polityczne diagnozy i oceny postawione przez Władimira Putina w marcu 2014 r. były zgodne z tezami „Koncepcji polityki zagranicznej Federacji Rosyjskiej”, zatwierdzonej przez niego w lutym 2013 r. Jeszcze wcześniej, bo w 2007 r., rosyjski minister spraw zagranicznych Siergiej Ławrow mówił publicznie, że „świat jednobiegunowy się nie ziścił”. Ta myśl powtarzana wielokrotnie przez rosyjskich polityków wysokiego szczebla znalazła swoje rozwinięcie w koncepcji polityki zagranicznej Kremla w 2008 r. i została powtórzona w roku 2013. Według niej Rosja będzie dążyła do ułożenia stosunków międzynarodowych według modelu wielobiegunowego, tj. opartego na potencjale wielu państw, nie zaś dominacji jednego mocarstwa – Stanów Zjednoczonych. Odczytywać to należy oczywiście jako oczekiwanie uznania wpływu na stosunki międzynarodowe według kryterium potencjału gospodarczego, politycznego i geopolitycznego. Mogłoby to oznaczać chociażby znaczny wzrost rosyjskich aspiracji w Europie Wschodniej. Tymczasem na rok przed aneksją Krymu Rosja widziała relacje międzynarodowe przede wszystkim przez pryzmat realizacji interesów narodowych drogą rywalizacji potencjałów. Władze na Kremlu wysyłały sygnał, że Rosja to kraj suwerenny i prowadzący taką właśnie politykę zagraniczną. Sytuacja międzynarodowa została przy tym oceniona jako niekorzystna dla Rosji (mimo osłabienia potencjału politycznego państw Zachodu). Jako zasadniczy problem – obok wzrastającego zagrożenia islamskim fundamentalizmem – wskazano destabilizację ładu międzynarodowego przede wszystkim przez USA, które – z pominięciem mandatu ONZ – ingerują i interweniują w wielu państwach świata, godząc w ich suwerenność i obniżając poziom światowego bezpieczeństwa. Takie ingerencje polegają także na stosowaniu „miękkiej siły” – na manipulacjach opiniami publicznymi, na wpływaniu na nastroje społeczne itp. (Rodkiewicz 2013).

W wystąpieniu z marca 2014 r. Putin przywołał przykłady takich zachodnich i amerykańskich ingerencji: Jugosławia, Afganistan, Irak, Libia, „kolorowe rewolucje” w Europie Wschodniej, „arabska wiosna” i wreszcie ostatnio: Ukraina. Te działania – zdaniem rosyjskiego prezydenta – były „skierowane

zarówno przeciwko Ukrainie i Rosji, jak i przeciwko integracji na obszarze euroazjatyckim”, która to jest jednym z kluczowych elementów strategii polityki zagranicznej Kremla. „Raz za razem nas okłamywano, podejmowano decyzje za naszymi plecami, stawiano nas przed faktem dokonanym. Tak było i z rozszerzeniem NATO na wschód, z umiejscowieniem infrastruktury wojskowej u naszych granic. (...) Tak było również z rozwijaniem systemów obrony przeciwrakietowej. Nie zważając na wszystkie nasze obawy, machina jest już w ruchu i się rozkręca. Tak było z niekończącym się przeciąganiem negocjacji na temat wiz, wraz z obietnicami uczciwej konkurencji i swobodnego dostępu do rynków globalnych” – kontynuował ten wątek Putin.

Pesymistyczna ocena sytuacji międzynarodowej Rosji, zawarta w koncepcji polityki zagranicznej z 2013 r., znalazła swoje odzwierciedlenie w kolejnych frazach przemówienia prezydenta tego kraju, zawierających zaskakujące odniesienia historyczne: „Krótko mówiąc, mamy wszelkie podstawy sądzić, że osławiona polityka powstrzymywania Rosji, która była prowadzona i w XVIII, i w XIX, i w XX w., stosowana jest też dzisiaj. Wciąż próbuje się nas zapędzić w kozi róg za to, że mamy niezależną pozycję, za to, że jej bronimy, za to, że nazywamy rzeczy po imieniu i nie jesteśmy obłudni”.

Mimo tej dość ostrej retoryki, Putin zwrócił się do państw Europy Zachodniej i USA o „rozumienie” rosyjskiej polityki wobec Ukrainy i o jej akceptację. Podziękował także Chinom za „rozpatrywanie (...) sytuacji w całym jej historycznym i politycznym kontekście”, a Indiom za „opanowanie i obiektywizm”. Szczególnie interesująco – także ze względu na kwestie historyczne – zabrzmiał apel Putina skierowany do Niemców: „Wierzę, że rozumieją mnie także Europejczycy i przede wszystkim Niemcy. Przypomnę, że w trakcie konsultacji politycznych na temat zjednoczenia RFN i NRD na – delikatnie mówiąc – eksperckim, ale bardzo wysokim poziomie dalece nie wszyscy przedstawiciele tych państw, które są i były wtedy sojusznikami Niemiec, popierali samą ideę zjednoczenia. A nasze państwo, wręcz przeciwnie, jednoznacznie wspierało szczerę, niepohamowane dążenie Niemców do zjednoczenia narodowego. Jestem przekonany, że nie zapomnieliście o tym i liczę na to, że obywatele Niemiec również poprą dążenie świata rosyjskiego, historycznej Rosji do przywrócenia jedności”. Słowa te zabrzmiały niczym zakamuflowane przypomnienie o konieczności spłaty politycznego długu za postawę ZSRR wobec zjednoczenia Niemiec w 1990 r.

Zmierzając do końca swojego przemówienia Władimir Putin zwrócił się także do Ukraińców. Warto przytoczyć jego słowa, gdyż stanowią doskonały przykład charakterystycznej dla tego mówcy retoryki: „Zwracam się do

narodu Ukrainy. Szczerze pragnę, abyście nas zrozumieli: w żadnym wypadku nie chcemy wyrządzić wam krzywdy, urazić waszych uczuć narodowych. Zawsze szanowaliśmy jedność terytorialną państwa ukraińskiego w odróżnieniu, nawiasem mówiąc, od tych, którzy złożyli integralność Ukrainy w ofierze w imię swoich ambicji politycznych. Paradują z hasłami o wielkiej Ukrainie, ale paradoksalnie sami zrobili wszystko, aby podzielić to państwo. Dzisiejsza konfrontacja obywatelska w całości leży na ich sumieniu. Chcę, żebyście mnie usłyszeli, drodzy przyjaciele. Nie wiercie tym, którzy straszą was Rosją, krzyczą o tym, że po Krymie przyjdzie kolej na inne regiony. Nie chcemy podziału Ukrainy, nie jest nam to potrzebne. Jeśli chodzi o Krym, to był on i pozostanie i rosyjski, i ukraiński, i krymsko-tatarski”. W kolejnych frazach Putin deklarował, że „Chcemy przyjaźni z Ukrainą, chcemy, żeby była silnym, suwerennym, samowystarczalnym państwem. (...) Chcemy, aby na ukraińskiej ziemi zagościł pokój i zgoda i wspólnie z innymi państwami jesteśmy gotowi okazać w tym celu wszelką pomoc i poparcie”.

Takie zapowiedzi brzmią wyjątkowo niewiarygodnie w świetle przeciągającej się wojny w Donbasie, nadawaniu mieszkańcom tego regionu rosyjskiego obywatelstwa i działań dyskredytujących Ukrainę i jej prozachodnie aspiracje.

W finałowych akapitach przemówienia rosyjskiego prezydenta znalazły się tezy definiujące priorytety rosyjskiej polityki zagranicznej na najbliższe lata. W pierwszej kolejności Kreml będzie przeciwstawiał się rozszerzeniu NATO o państwa leżące na obszarze postradzieckim. W tym kontekście sprawa Krymu i Sewastopola to dla Putina nie tylko kwestia bezpieczeństwa (gdyby Ukraina została przyjęta do Sojuszu, „pojawiłoby się całkowicie realne zagrożenie dla całego południa Rosji”), ale także – i to w znacznym stopniu – prestiżu. Putin nie mógł dopuścić, by Sewastopol – „miasto rosyjskiej chwały wojennej” – stał się bazą natowską. Byłaby to – z czym trudno się nie zgodzić – ogromna strata wizerunkowa Rosji i jej armii. Ten wątek prezydent zakończył „pojednawczo”: „Nawiasem mówiąc, nie jesteśmy przeciwko współpracy z NATO, to zupełnie nie tak. (...) Są to (...) w większości wspaniałe chłopaki, ale niech lepiej to oni przyjeżdżają do nas do Sewastopola w gości, a nie my do nich”.

Jeśli traktować orędzie Putina jako zapowiedź kierunków polityki zagranicznej Kremla, to należy wziąć pod uwagę wynikające z niego wnioski, że w najbliższych latach Rosja będzie budowała swoją pozycję i starała się poszerzać polityczny wpływ na państwa Europy Wschodniej. Ponadto będzie usiłowała sterować przemianami politycznymi w Europie Zachodniej i w USA. W tym kontekście Władimir Putin wezwał własne społeczeństwo do „zwarcia szeregów” w obliczu konfrontacji z Zachodem: „Silna pozycja polityki

zagranicznej Rosji powstała dzięki woli milionów ludzi, dzięki zjednoczeniu narodu, dzięki pomocy głównych sił politycznych i społecznych. (...) ważne jest też, abyśmy zachowali taką właśnie konsolidację na przyszłość, aby pokonywać przeszkody, które stoją przed Rosją”. I dalej: „Z całą pewnością spotkamy się też z zewnętrznym oporem, ale musimy sami sobie odpowiedzieć, czy jesteśmy gotowi konsekwentnie bronić naszych interesów narodowych, czy też zawsze będziemy z nich rezygnować, ustępować, nie wiadomo jak długo”.

Putin odniósł się także do zapowiadanych w tamtym czasie sankcji na Rosję oraz wypowiedzi zachodnich polityków i analityków o możliwych fluktuacjach nastrojów rosyjskiego społeczeństwa: „Odbieramy podobne oświadczenia jako nieodpowiedzialne oraz otwarcie agresywne i w odpowiedni sposób będziemy na nie reagować. Przy tym, sami nigdy nie będziemy dążyć do konfrontacji z naszymi partnerami ani na wschodzie, ani na zachodzie, a wręcz przeciwnie, będziemy robić wszystko, co konieczne, aby zbudować cywilizowane stosunki sąsiedzkie, tak, jak to powinno być we współczesnym świecie”.

Przemówienie Władimira Putina, wygłoszone w trakcie uroczystości przypiętowanej aneksją fragmentu terytorium Ukrainy, było głosem władz Rosji, w którym znalazły się m.in. kluczowe rozczarowania najnowszą historią oraz diagnozy aktualnej sytuacji międzynarodowej, a także zapowiedzi kierunków polityki zagranicznej Kremla na najbliższe lata. W finałowej jego części prezydent przeszedł od „defensywnego” położenia Rosji w relacjach z Zachodem (także w historii) do planów na przyszłość i ostrzeżenia przed dotychczasową polityką wobec Ukrainy i samej Rosji: „Rosja znalazła się w miejscu, z którego nie mogła już zawrócić. Jeśli do oporu ściska się sprężynę, to kiedyś w końcu [ona] odskoczy z całą siłą. Zawsze należy o tym pamiętać”. O tym, jak powinna wyglądać recepta na zażegnanie kryzysu, wywołanego aneksją Krymu, Putin mówił takimi oto słowami: „Dziś koniecznym jest przerwanie hysterii, zrezygnowanie z retoryki zimnej wojny i przyznanie rzeczy, która jest oczywista: Rosja to samodzielny, aktywny uczestnik życia międzynarodowego, ma tak, jak inne państwa, swoje interesy narodowe, z którymi trzeba się liczyć i je szanować”.

Omawiane orędzie można traktować jak uaktualnioną i skondensowaną wersję koncepcji polityki zagranicznej Kremla. Zawarte w niej tezy znalazły się zresztą w oficjalnej „Koncepcji” w 2016 r. (*Koncepcja polityki zagranicznej Federacji Rosyjskiej* 2016), w której zaakcentowano możliwe perspektywy zacieśnienia współpracy rosyjsko-chińskiej i pogłębienia integracji euroazjatyckiej jako swoistej ofensywnej alternatywy wobec relacji Rosji z Zachodem (Rodkiewicz 2016). Czy te założenia okazały się skuteczne? Po części tak – u progu trzeciej dekady XXI w. Rosja wciąż podsycza konflikt zbrojny

na wschodzie Ukrainy. Efekty aktywności jej służb są odczuwalne w Europie i Stanach Zjednoczonych. Kreml konsekwentnie dąży także do wyjścia z izolacji, co jednak utrudniają nałożone sankcje.

Historyczne wątki poruszane w orędziu świadczą także, iż zaszczości dziejowe stanowią bardzo istotne elementy rosyjskiej polityki zagranicznej. Słowne ataki prezydenta Rosji z grudnia 2019 r. wymierzone w Polskę (dotyczące ambasadora Józefa Lipskiego oraz odpowiedzialności II RP za wybuch II wojny światowej) wpisują się w kontekst używania przez Rosję historii do prowadzenia międzynarodowych prowokacji. Stosując taką retorykę Kreml dąży do pogłębienia konfliktu między Polską a Izraelem i osłabienia relacji na linii Warszawa-Waszyngton. Używanie historii przez polityków z reguły ma na celu wzbudzenie emocji – w omawianym przypadku zdenerwowanie, oburzenie i wyprowadzenie z równowagi tak dyplomacji i władz państwowych, jak i społeczeństwa. Tymczasem rok 2020 przynosi kolejne, okrągłe rocznice. Najważniejszą z nich jest oczywiście 75-lecie z zakończenia II wojny światowej. Dla Kremla 9.05 to obecnie najważniejsze święto narodowe. Symbolizuje bowiem początek mocarstwowej roli Rosji w XX w. Zwycięstwo w Wielkiej Wojnie Ojczyźnianej to jej mit założycielski. Uszanowanie wkładu ZSRR w pokonanie Rzeszy niemieckiej, wdzięczność za wyzwolenie Europy spod hitlerowskiej okupacji i kultywowanie pamięci o poległych żołnierzach Armii Czerwonej, to wręcz świętości rosyjskiej narracji międzynarodowej. Kultywowanie tego mitu, dbanie o zachowanie ZSRR we wdzięcznej pamięci przez społeczność międzynarodową, to z kolei cele rosyjskiej dyplomacji, ale także polityczny sposób, by Rosja wyszła z izolacji, a światowi przywódcy przynajmniej oficjalnie zapomnieli o rosyjskiej aneksji Krymu.

Bibliografia

- Dekret prezydenta Rosji o uznaniu Republiki Krym z 17.03.2014 r., kremlin.ru/events/president/news/20596 [dostęp: 6.03.2020].
- Dekret Prezydium Rady Najwyższej RFSRR z 5.02.1954 r. o przeniesieniu obwodu krymskiego z Rosyjskiej FSRR do Ukraińskiej SRR, <https://ru.wikisource.org> [dostęp: 13.03.2020].
- Dekret Prezydium Rady Najwyższej USRR z 13.02.1954 r. w sprawie wniosku Prezydium Rady Najwyższej RFSR o przeniesienie obwodu krymskiego z Rosyjskiej FSRR do Ukraińskiej SRR, <https://ru.wikisource.org> [dostęp: 13.03.2020].

- Dekret Prezydium Rady Najwyższej ZSRR z 19.02.1954 r. o przeniesieniu obwodu krymskiego z Rosyjskiej FSRR do Ukraińskiej SRR, Библиотека нормативно-правовых актов Союза Советских Социалистических Республик – www.libussr.ru [dostęp: 13.03.2020]. Skan oryginału zob. pod adresem: <http://krym.rusarchives.ru/dokumenty/ukaz-prezidiuma-verhovnogo-soveta-sssr-o-peredache-krymskoj-oblasti-iz-sostava-rsfsr-v> [dostęp: 13.03.2020].
- Dekret Prezydium Rady Najwyższej ZSRR z 30.06.1945 r. o przekształceniu Krymskiej ASRR w obwód krymski w składzie RFSRR, Библиотека нормативно-правовых актов Союза Советских Социалистических Республик – www.libussr.ru [dostęp: 13.03.2020 r.]; także: <https://ru.wikisource.org> [dostęp: 13.03.2020].
- Fiszer J.M. (2016), *Geopolityczne aspekty polityki zagranicznej Ukrainy w latach 1991–2013*, „Myśl Ekonomiczna i Polityczna”, nr 4(55).
- Koncepcja polityki zagranicznej Federacji Rosyjskiej z 30.11.2016 r.*, <https://poland.mid.ru> [dostęp: 16.03.2020].
- Lisbon Document OSCE (3.13.1996 r.), <https://www.osce.org/mc/39539> [dostęp: 5.03.2020].
- Mojsiewicz Cz. (2000), *Wspólnota Niepodległych Państw*, Terra, Poznań.
- Opinia Doradczego Komitetu Prawnego przy Ministrze Spraw Zagranicznych RP w sprawie przyłączenia Półwyspu Krymskiego do Federacji Rosyjskiej w świetle prawa międzynarodowego* (2014), „Sprawy Międzynarodowe”, nr 2.
- Orędzie Prezydenta Federacji Rosyjskiej z 18.03.2014 r., https://poland.mid.ru/web/polska_pl/najwazniejsze-teksty/-/asset_publisher/kWMgCZ27Ht7N/content/wystapienie-prezydenta-rosji-vladimira-putina-18-marca-2014-r-?inheritRedirect=false [dostęp: 10.02.2020].
- Pogłódek A. (2015), *Prawno-polityczne podstawy przyłączenia Krymu do Federacji Rosyjskiej (w świetle doktryny rosyjskiej)*, „Studia Prawnicze KUL”, nr 2.
- Rodkiewicz W. (2013), *Koncepcja polityki zagranicznej Federacji Rosyjskiej* (analiza z 20.02), <https://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2013-02-20/koncepcja-polityki-zagranicznej-federacji-rosyjskiej> [dostęp: 21.02.2020].
- Rodkiewicz W. (2016), *Straszenie zwrotem ku Azji – nowa koncepcja polityki zagranicznej Rosji* (analiza z 7.12), <https://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2016-12-07/straszenie-zwrotem-ku-azji-nowa-koncepcja-polityki-zagranicznej-rosji> [dostęp: 4.03.2020].
- Umowa między Federacją Rosyjską i Republiką Krym o przyjęciu do Federacji Rosyjskiej Republiki Krym i utworzeniu w składzie Federacji Rosyjskiej

nowych podmiotów z 18.03.2014 r., <http://publication.pravo.gov.ru/Document/View/0001201403180024> [dostęp: 5.03.2020].

Ustawa Rady Najwyższej RFSRR z 25.06.1946 r. o zniesieniu Czezeńsko-Inguskiej ASRR i przekształceniu Krymskiej ASRR w obwód krymski, <http://sevkrimrus.narod.ru/ZAKON/1945-46.htm#z> [dostęp: 13.03.2020]; <https://ru.wikisource.org> [dostęp: 13.03.2020].

Ustawa Rady Najwyższej ZSRR o przeniesieniu obwodu krymskiego z Rosyjskiej FSRR do Ukraińskiej SRR z 26.04.1954 r., Библиотека нормативно-правовых актов Союза Советских Социалистических Республик, <http://www.libussr.ru> [dostęp: 13.03.2020].

REFLECTIONS ON HISTORICAL REMINISCENCES AND FUNDAMENTAL AIMS OF RUSSIA'S INTERNATIONAL POLITICS IN VLADIMIR PUTIN'S SPEECH OF 18 MARCH 2014

Abstract

The Russian military aggression against Ukraine in 2014 triggered an international crisis and was causing the European Union's sanctions against Russian Federation. On 18 March 2014 in Moscow the treaty on accession of the Republic of Crimea (including Sevastopol) to Russia was signed. On that day president Vladimir Putin delivered a speech, in which he justified annexation part of Ukrainian territory. He also referred to international position of Russia since the collapse of the Soviet Union until the Ukrainian crisis. Events of the last few decades history of Russia took up a large part of the president's speech. It seems that a referent point to their interpretation is Putin's thesis from 2005 about the collapse of the Soviet Union as "the greatest geopolitical tragedy of the 20th century". He claimed that since 1991 the conflict between the West and Russia has continued to grow caused a political eastward expansion of NATO countries (mainly the United States). Russia shall not be pushed to the margins of international relations. The aim of the Russian's foreign policy is to recover a position that the Soviet Union had in relations with the West.

Keywords: the annexation of Crimea, the collapse of USSR, foreign policy of Russia.

JEL Codes: N44

Afiliacja: dr Wojciech Marciniak

Uniwersytet Łódzki

Wydział Filozoficzno-Historyczny

ul. Harcmistrza Aleksandra Kamińskiego 27

90-219 Łódź

e-mail: wojciech.marciniak@uni.lodz.pl